

Rozważania: XV Niedziela Okresu Zwykłego (rok C)

Rozważania na 15 niedzielę
okresu zwykłego (rok C).

Rozważane tematy:

“Przykazanie to jest w twych
ustach i w twoim sercu”;
Jesteśmy braćmi w Chrystusie;
Konkretne współczucie.

- “Przykazanie to jest w twych
ustach i w twoim sercu”;
- Jesteśmy braćmi w Chrystusie;
- Konkretne współczucie.

PEWIEN FARYZEUSZ próbuje wystawić Jezusa na próbę, zadając mu trudne pytanie: „Jaka jest istota Prawa i Proroków?”. Nauczyciel odpowiada mu pytaniem, aby mógł sam znaleźć odpowiedź. Wtedy ten trafnie przytacza zdanie z Księgi Powtórzonego Prawa: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego” (Łk 10,27).

Fragment z Księgi Powtórzonego Prawa, który cytuje faryzeusz, pochodzi z opowieści, którą Kościół przytacza w pierwszym czytaniu dzisiejszej Mszy Świętej. Mojżesz zachęca lud, by miłował Boga ponad wszystko. Aby to osiągnąć, dodaje im otuchy, mówiąc, że taka miłość nie jest tak trudna, jak mogłoby się wydawać. Jego rozumowanie jest następujące: „Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza

twoich możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: «Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je». I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: «Któż dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je». Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twoich ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić” (Pwt 30,11-14).

Co oznacza stwierdzenie, że przykazanie miłości jest bliżej nas niż niebiosa czy ziemia po drugiej stronie oceanu? Odpowiedź daje się wyczuć w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, która pojawia się zaraz potem w Ewangelii. Jeden człowiek ratuje w niej drugiego, a przez ten czyn staje się jego *bliźnim*; wówczas rozumiemy, że miłość do Boga urzeczywistnia się w

miłości do tego, kto jest blisko nas. W tej scenie ukazuje się tajemnica jedności tych dwóch miłości. Jak zauważał św. Josemaría: „W jakimkolwiek goście braterstwa rozum i serce często nie potrafią rozróżnić, czy chodzi o służbę Bogu, czy o służbę bliźniemu: bo w tym drugim przypadku czynimy to, służąc Bogu podwójnie”^[1].

W JAKIM SENSIE mówimy, że miłość bliźniego jest również sposobem okazywania miłości Bogu?
Nauczyciel, który dobrze przekazuje swoją wiedzę i wspiera uczniów w nauce, może na koniec roku otrzymać podziękowania z dwóch stron: od dzieci i od ich rodziców. Podobnie, gdy służymy drugiemu człowiekowi, wdzięczność okazuje nam także nasz Ojciec Bóg. Podstawę takiego rozumienia, które

przygotowuje nas do głębszego pojęcia przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, znajdujemy w drugim czytaniu z dzisiejszej Mszy Świętej.

Jezus Chrystus zjednoczył ludzi między sobą przez swoją ofiarę. Od tamtej chwili wszyscy ochrzczeni są *braćmi w Chrystusie*, a zatem *dziećmi* tego samego Ojca. Ta rzeczywistość, równie tajemnicza, co wzniosła, została wyrażona przez świętego Pawła w liście do chrześcijan w Kolosach. Wyjaśnia on, że Chrystus jest pierwszym, pierworodnym, głową Kościoła; przez swoją krew przywrócił pokój zarówno stworzeniom na ziemi, jak i w niebie (por. Kol 1, 17-20). Jednocząc nas swoją krwią, Jezus przemienił sąsiadów w bliźnich, w braci godnych współczucia. Dlatego św. Josemaría miał serce tak uniwersalne: interesowało go dobro i zbawienie wszystkich ludzi na

świecie; cenił ich, ponieważ
dostrzegał w nich „całą krew
Chrystusa”^[2].

Wszyscy święci otrzymali światło od
Boga, by lepiej zrozumieć tę prawdę.
Wielu z nich podejmowało dzieła
apostolskie, ponieważ dostrzegali, że
troska o innych jest tym samym, co
troska o Jezusa Chrystusa. Podobno
pewien odwiedzający, przechadzając
się po domu miłosierdzia
prowadzonym przez zakonnicę –
poświęconym opiece nad
umierającymi i opuszczonymi
chorymi – zawołał: „To naprawdę
godne podziwu, co robicie. Ja nie
zrobiłbym tego nawet za milion
dolarów”. Na co zakonnica
odpowiedziała po prostu: „My też
nie”.

UCZONY W PRAWIE pyta Jezusa o prawdziwe znaczenie słowa „bliźni”. Pan postanawia odpowiedzieć przypowieścią. Pewien człowiek schodzi z Jerozolimy - miasta położonego około 750 metrów nad poziomem morza - do Jerycha, które znajduje się 250 metrów poniżej poziomu morza. Oznacza to, że podróżnik musi zejść ponad 1000 metrów, pokonując około dwadzieścia pięć kilometrów pustynnej i stromej drogi. Te okoliczności nadają opowieści atmosferę zagrożenia i niepewności. I rzeczywiście, podróżny zostaje napadnięty, pobity i pozostawiony na wpół żywy na skraju drogi. Kapłan i lewita – mimo że służą w Świątyni Jerozolimskiej – przechodzą obok, nie zatrzymując się. Obawiali się mieszać w tę sprawę. Dopiero Samarytanin, przedstawiciel ludu od wieków skłóconego z Żydami (por. 2 Krl 17) – zatrzymuje się, opatruje rany ofiary i zabiera ją do gospody,

aby tam mogła dojść do siebie. Wtedy Jezus zaskakuje faryzeusza pytaniem: „Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie!» (Łk 10,36-37).

„Życie składa się ze spotkań, - mówi Leon XIV - a podczas tych spotkań ujawnia się, kim naprawdę jesteśmy. Stajemy przed drugim człowiekiem, przed jego kruchością i słabością, i możemy zdecydować, co uczynić: zaopiekować się nim lub udawać, że nic się nie stało”^[3]. Prawdopodobnie w naszym codziennym życiu spotykamy osoby, które – jak ów podróżny z przypowieści – proszą o naszą troskę: biedak mieszkający na ulicy, starsza kobieta, która nie radzi sobie sama, chory, który jest samotny... Przez tę przypowieść Jezus uczy, że „współczucie wyraża

się poprzez konkretne gesty (...). Samarytanin podchodzi, ponieważ jeśli chcesz komuś pomóc, nie możesz trzymać się na dystans, musisz się zaangażować, pobrudzić, być może skalać się; opatruje mu rany po oczyszczeniu ich oliwą i winem; zabiera na swoje zwierzę, czyli bierze na siebie odpowiedzialność za niego, ponieważ prawdziwa pomoc oznacza gotowość do poniesienia ciężaru cierpienia drugiego człowieka; zabiera go do gospody, gdzie wydaje pieniądze, „dwa denary”, to mniej więcej równowartość zapłaty za dwa dni pracy; i zobowiązuje się wrócić i w razie potrzeby dopłacić, ponieważ ten człowiek nie jest przesyłką do dostarczenia, ale kimś, o którego trzeba się zatroszczyć”^[4]. Możemy prosić Matkę Bożą, aby pomogła nam mieć serce matki jak Ona, serce zdolne do konkretnego współczucia wobec ludzi, którzy są w naszym otoczeniu.

[1] Św. Josemaría, *Instrukcja*, maj 1935
- wrzesień 1950, nr 75.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, nr 80.

[3] Leon XIV, *Audiencja*, 28-V-2025.

[4] Tamże.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozwazania-xv-niedziela-okresu-
zwyklego-rok-c/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-xv-niedziela-okresu-zwyklego-rok-c/) (13-08-2025)